Nr. 270 (2098) Warszawa, Czwartek 4 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 125000.—
bez odnoszenia „ 110000.—
na prowincji miesięcz. 125000.—
Zagranicą „ 170000.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 7000
Nekrologi „ 3000
zwyczajne „ 4500
drobne za jeden wyraz „ 4000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dni przełomowe w Niemczech.

Pisząc te słowa, nie wiemy jeszcze, czy Stresemannowi udało się utworzyć nowy gabinet i jaki jest skład tego gabinetu. Ostatnie wiadomości głoszą, że centrowcy i demokraci sprzeciwili się wstąpieniu do rządu przedstawicieli skrajnej prawicy i zażądali pozostania w gabinecie socjalistów. Byłoby rzeczą istotnie nie do pomyślenia, gdyby centrowcy i demokraci, o ile chcą dochować wierności republice, współpracowali z jawnymi monarchistami, którzy po to tylko weszliby do rządu, by obalić ustrój republikański, zgnieść demokrację i wciągnąć Niemcy w nowe wojny.

Stanowisko socjalistów narazie nie jest dokładnie znane. Podobno skłonni są do ustępstw dla żądań, wystawionych przez Stresemanna, a dotyczących stosunku rządu Rzeszy do rządu bawarskiego, a także w sprawach gospodarczych. Co do partji narodowo-ludowej, do której należy Stresemann, to niewiadomo dotychczas, czy pozostanie ona w większości rządowej, a jeśli nie — jak się zachowa szef rządu: czy zerwie z partją, by bronić republiki w walce ze stronnictwem, którego jest przywódcą, czy też postawi interesy partji wyżej od interesów republiki i stanie wyraźnie po stronie reakcji i monarchistów.

Sądząc z dotychczasowej jego polityki i stosunku do Bawarji w dniach ostatnich, można z dużem prawdopodobieństwem stwierdzić, że Stresemann, jeśli zatrzyma tekę premjera, będzie szukał kompromisu z Bawarją, że w sprawach finansowo-gospodarczych będzie oszczędzał sfery posiadające, by kosztem olbrzymich ciężarów, jakimi obarczy klasę robotniczą, kupić od kapitału zgodę na świadczenia na rzecz skarbu państwa.

Ale wypadki zaszły już tak daleko, że półśrodkami niczego się nie dopnie. Jeżeli wiadomość o utworzeniu rządu Kahra jest prawdziwa, to w takim razie obwołanie monarchji w Bawarji jest tylko kwestją czasu. Bardzo być może, że Kahr sam chętnie pójdzie na układy z Stresemannem, by wygrać na czasie i lepiej przygotować się do ostatniego aktu długiej serji zamachów bawarskich. Kahr jest wrogiem Berlina, jako monarchista, wierny Wittelsbachom i jako wyraziciel interesów zamożnego włościaństwa, które nie chce ponosić ofiar na rzecz Rzeszy i które zgodziłoby się raczej na oderwanie od niej, gdyby przez to uwolniło się od ciężarów, gniotących Niemcy w postaci odszkodowań wojennych. Władza Kahra opiera się na zorganizowanej sile społecznej, na poparciu i współpracy Wittelsbachów, na znacznej sile zbrojnej, kierowanej ręką doświadczonych oficerów reakcyjnych, z Ludendorfem na czele, wreszcie na potężnych środkach pieniężnych. Walka z nim byłaby więc trudna i nie można sobie wyobrazić, aby Stresemann w tak ciężkiej sytuacji zdobył się na nią. Liczyć możnaby jedynie, że bezwzględnie występować będzie przeciwko putschom w rodzaju rokoszu w Kistrzyniu, mających na celu przywrócenie monarchji w całych Niemczech. Na tym punkcie Stresemann może nawet spodziewać się poparcia Kahra (wbrew przywódcy bojówek faszystowskich, Hitlerowi, dążącemu do przewrotu w całych Niemczech drogą opanowania przedewszystkiem stolicy), który jako przezorny konserwatysta trzyma się przysłowia niemieckiego, że „mało jest czasami więcej, niż dużo". Wie on mianowicie doskonale, że próba przywrócenia monarchji w całej Rzeszy pociągnęłaby za sobą wkroczenie wojsk francuskich do Niemiec, że natomiast ogłoszenie monarchji w samej Bawarji miałoby szanse powodzenia właśnie wskutek przychylnego stanowiska Francji, a może nawet dzięki jej poparciu. Niektóre bowiem sfery prawicowe we Francji, wraz z p. Poincare, nie miałyby nic przeciwko oderwaniu Bawarji i Nadrenji od Rzeszy, by w ten sposób osłabić Niemcy pod względem terytorjalnym, a więc także politycznym, militarnym i gospodarczym.

Zbyteczne tłomaczyć, jakie niebezpieczeństwa kryje w sobie ta polityka Poincarego. Bawarja stałaby się ogniskiem, skąd zaraza monarchistyczna rozszerzałaby się po całej Europie, w Niemczech zapanowałby trwale stan wrzenia, o pokojowem rozwiązaniu sprawy odszkodowań nie mogłoby być mowy. Skutki takiej wręcz obłąkańczej polityki byłyby nieobliczalne. I pomyśleć, że taki katastrofalny zwrot może nastąpić w chwili, gdy Poincare, złamawszy opór Niemiec w zagłębiu Ruhry, odniósł wielkie zwycięstwo, z którego łatwo może wyciągnąć trwałe dla Francji wyniki, podczas gdy popieranie awanturnictwa monarchistycznego może w końcu i samej Francji odebrać owoce wszystkich zwycięstw, odniesionych nad Niemcami. Jakże pouczającym jest fakt, że Ludendorff popiera politykę Kahra, mimo, że dąży on do wskrzeszenia monarchji w całej Rzeszy, do utrzymania jedności niemieckiej i do powrotu Hohenzollernów. Ludendorff widzi w polityce Kahra etap tylko na drodze swej własnej polityki i dlatego idzie wraz z nim, by następnie po osiągnięciu celów Kahra, walczyć dalej o swój program.

Sytuacja wewnętrzna jest więc naprężona do ostatecznych granic. Reakcja niemiecka widzi, że po zaniechaniu biernego oporu w zagł. Ruhry, nastąpiła ostatnia bodaj korzystna sposobność do zamachu na republikę i demokrację. Klasy posiadające nienawidzą rządu Stresemanna, który, dopóki w nim siedzą socjaliści, musi bądź co bądź liczyć się z masami robotniczemi i nie może we wszystkiem dogadzać apetytom kapitalistycznym. Sam Stresemann walczy z rozumem stanu, nakazującym bronić republiki i demokracji, i uczuciem wiążącem go ze sferami Stinnesów. Walka klasowa wre w całej pełni, wybuchając tu i owdzie zbrojnym rokoszem, a w Bawarji w formie zdrady stanu. A w dodatku — zupełne rozprzężenie finansowe, drożyzna, zapowiadająca nowe walki ekonomiczne.

Na zachodzie i południu Niemiec grozi oderwanie bogatych części kraju. W Moskwie zaciera ręce centrala dostaw komunistycznych na świat cały, spodziewając się dobrego interesu w Niemczech. Położenie jest dla Niemiec tragiczne, ale też poważne i groźne dla całej Europy, przedewszystkiem zaś dla Polski.

J. M. B.

Urzędnicy a Rząd.

W onegdajszym numerze zamieściliśmy „List do społeczeństwa", rozesłany do wszystkich pism warszawskich przez wiceprezesa Centr. Komit. Pr. P., dra Raabego, który nawiązując do oświadczenia p. Witosa z dn. 28 z. m. w sposób rzeczowy przedstawia położenie i postulaty pracowników państwowych.

Każdy, kto czytał list powyższy, napisany w tonie najzupełniej spokojnym i ściśle rzeczowym, nie dopatrzył się w nim ani śladu jakiejś „nielojalności" czy też chęci „podburzania" urzędników...

A jednak dr. Raabe wczoraj otrzymał dymisję, jako urzędnik Min. zdrowia.

Dr. Raabe rozsyłając swą enuncjację do prasy, *występował jako przewodniczący, a więc przedstawiciel C. K. P. P.*, spełniał więc ciążący na nim z tego tytułu obowiązek.

Udzielenie więc dymisji drowi Raabemu, bez żadnego uzasadnionego powodu, godzi więc w powagę reprezentacji urzędników całego kraju i w powagę dwudziestu kilku zrzeszeń urzędniczych w C. K. P. P. połączonych.

Dymisja ta jest krokiem *tembardziej niepoczytalnym*, że prezydjum C. K. P. P., jak już wczoraj krótko zaznaczyliśmy, *robi wszystkie możliwe wysiłki*, by nie dopuścić do tej ostateczności, jaką byłby strajk.

Niesłychana ta wszakże, prawdziwie już prowokacyjna dymisja, pokojowe wysiłki C. K. P. P. obrócić może w niwecz. Bezmyślne represje — oto czem Rząd odpowiada na żądania urzędników w czasie katastrofalnej drożyzny.

Przeciw tej dymisji C. K. P. P. uchwalił protest wraz z żądaniem *natychmiastowego jej cofnięcia.*

***

W myśl uchwały, powziętej przez C. K. P. P. na przedwczorajszem posiedzeniu (o czem już donosiliśmy), odbyło się wczoraj w sali sejmowej nr. 42 posiedzenie C. K. P. P. wraz z przedstawicielami wszystkich klubów sejmowych.

Przybyli zatem: im. PPS. pos. tow. Kuryłowicz, z NPR. pos. Chądzyński, z „Wyzwolenia" pos. Kosmowska i Malinowski.

Z większości sejmowej zjawili się pp. Socha (Piast), Łuszczewski i Jaroszyński (Dubadecja), Dolanowicz (Chadecy), Manaczyński i Tabaczyński (Zw. Lud. Nar.).

Po zagajeniu posiedzenia przez dra Raabego, przemówił dr. Markowski (Lwów) — który w przemówieniu bardzo spokojnem i rzeczowem, skierowanem do posłów, przedstawił dzieje walk prac. państw. o poprawę bytu, nieprzychylne traktowanie przez Rząd i większość sejmową postulatów urzędniczych, tudzież panujący w szeregach pracowników ciężki niedostatek i wywołane nim głębokie rozgoryczenie, podkreślając, iż Sejm ostatnio uchwaloną ustawą o poborach, której niedorzeczność mówca na przykładach oświetla, rzeszom urzędniczym ciężką wyrządza krzywdę, a Państwu szkodę. Mówca przechodzi z kolei do słów, wypowiedzianych przez prez. Witosa do delegacji urzędniczej dn. 28 z. m., podnosząc, że wywołały one jak najgorsze wrażenie w sferach urzędniczych, które odczuwają je jako wyzwanie i obrazę. Przedstawiwszy najpilniejsze postulaty prac. państw. mówca zaznacza, *że interes Państwa nakazuje*, by postulaty te *spełnić jak najprędzej*, gdyż cierpliwość prac. państw. już się wyczerpała. W końcu mówca przedstawił dymisję dra Raabego, podnosząc, że takie metody pracowników państwowych na pewno nie uspokoją. Powyższe przemówienie, które wywarło silne wrażenie, uzupełnił jeszcze dr. Raabe, zaznaczając, że najpilniejsze w tej chwili postulaty pracowników państwowych są: przyznanie 172% płacy mies., dla wyrównania niedoborów w budżecie prac. państw., dwumiesięczna płaca, jako zapomoga na zakupy zimowe, i dodatki drożyźniane, ściśle dostosowane do wykazów G. U. S.

Pierwszy z posłów przemówił endecki poseł p. Manaczyński, który starał się wmówić w zebranych, że ustawa ostatnia „nie jest złą", pocieszając następnie, że wszystkiemu złemu zaradzi w przyszłości pragmatyka (!) Co zaś do najpilniejszych postulatów ekonomicznych urzędników, p. Manaczyński oświadcza, że pociągnie to za sobą takie wydatki, iż nie może on niczego w tej chwili przyrzekać.

Pos. tow. *Kuryłowicz* zaznacza, że chodzi tu wprost o interes Państwa. Stronnictwa tworzące większość w Sejmie, a więc *za stosunki w kraju bezpośrednio odpowiedzialne*, winny *przedewszystkiem* uczynić wysiłek w kierunku *natychmiastowego uwzględnienia* postulatów urzędników, gdyż odrzucenie tych postulatów grozi poważnemi następstwami. Niechże więc większość sejmowa zmusi swój Rząd do tego, by spełnił żądania urzędników. Mówca podkreśla, że *klub PPS., zawsze popierał gorąco sprawę pracowników państwowych i nadal popierać będzie.*

Pos. *Malinowski* zaznacza, że klub „Wyzwolenia" poprze również postulaty urzędnicze.

Pos. *Chądzyński* (NPR.) składa analogiczne oświadczenie, przyrzekając poparcie swego klubu.

Pos. Łuszczewski (klub Dubanowicza) oznajmia, że nie może dziś nic powiedzieć, ...gdyż prezydja klubów większości mają właśnie ważną konferencję z Rządem, na której także i sprawa urzędnicza ma być poruszona.

To samo powiedział pos. Socha i inni reprezentanci większości, powołując się na to, że nie mogą w tej chwili złożyć w imieniu swych klubów żadnych oświadczeń. Pos. Jaroszyński dodaje, że prezydja klubów większości zejdą się dziś rano o godz. 9 w Sejmie na konferencję z prezydjum C. K. P. P.

Wobec tego dalsze obrady C. K. P. P. odroczono do dziś.

Wiec nauczycieli
szkół powszechnych i średnich

Wczoraj przy ul. Drewnianej, w sali szkoły powszechnej, odbył się wiec nauczycieli szkół powszechnych i średnich w sprawie poprawek Senatu do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państw. Na wiecu, który zgromadził około 1000 nauczycieli, po referacie sekretarza Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średn., ob. Filatti i po obszernej dyskusji, w której brali udział, między innymi, tow. poseł Smulikowski, tow. radny Mamczar, senator Kalinowski, pos. Z. Nowicki i ob. Gocławski, przyjęto rezolucję protestującą przeciwko poprawkom Senatu z dn. 27 września r. b., znoszącym prawo automatycznego awansu nauczycielskiego w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Rezolucja podkreśla, że prawo automatycznego awansu, nabyte w ustawach z roku 1919 i 1920, nie może być odjęte bez wstrząśnięcia całym systemem szkolnym tym tysiącznym rzeszom nauczycielskim, które z chwilą odzyskania niepodległości Polski podjęły z wielkiem poświęceniem pracę w tak ciężkich warunkach i zwraca uwagę na pogorszenie ustawy obecnej przez odebranie świadczeń, jak: mieszkanie, opał i grunt nauczycielstwu szkół powszechnych, apeluje do Sejmu, ażeby odrzucił poprawki Senatu, a utrzymał pierwotny tekst, zawarty w projektach Rządu i uchwalony przez Sejm.

Wobec stosowanych przez Rząd represji w stosunku do przewodników ruchu nauczycielskiego, co wyraziło się w udzieleniu dymisji urzędnikowi Min. Zdrowia, p. Raabemu, za jego działalność, jako wiceprzewodniczącemu C. K. P. P. — wiec nauczycielstwa uchwalił wyrazić energiczny protest, piętnujący tego rodzaju metody rządu — negujące czystość pobudek, jakiemi kierują się przywódcy ruchu urzędniczego.

Gospodarka chjeńska na pocztach i telegrafie.

W odpowiedzi na wystąpienia najnędzniej płatnych urzędników pocztowo-telegraficznych rząd chjeńsko-piastowski ma zawsze jedną odpowiedź, iż poczty, telegraf i telefon są przedsiębiorstwem państwowem nie przynoszącem skarbowi państwa zysku. Tymczasem winę tego ponoszą nie urzędnicy, lecz najwyższa władza ministerjalna, która w tej dziedzinie gospodarki państwowej nie ma jakiejkolwiekbądź myśli twórczej.

Na czele ministerjum poczt i telegrafów stoi, jak wiadomo, p. Moszczeński, który za dwu poprzednich rządów poprzestawał na nominacji kierownika ministerjum, nie chcąc — jak mówił — ponosić odpowiedzialności za politykę gabinetów p. Nowaka i gen. Sikorskiego i był za tych rządów mężem zaufania p. Głąbińskiego, a obecnie w nagrodę za to utrzymał w swoich rękach tekę ministerjalną. Dawny biurokrata austrjacki w tym samym duchu pełni swe czynności, utrzymując w podwładnych sobie instytucjach atmosferę, jaka przed dziesięciu laty panowała w lwowskim urzędzie pocztowym.

Na 30.000 funkcjonarjuszów około 70% posiada uposażenie najniższych stopni 9—10 kategorji, w których pensje za bieżący miesiąc już po dołożeniu 62 proc. wynoszą 3.800.000 mk. do 5.000.0o0.

W dodatku w urzędach pocztowych, małopolskich naprzykład, urzędnicy na dawną modłę austrjacką pokrywać muszą z drobnego ryczałtu wydatki kancelaryjne z uszczerbkiem swego uposażenia, na kresach zaś kierownicy t. zw. agencji, jako urzędnicy kontraktowi, otrzymują za pracę swą lokal, opał i oświetlenie po... 600.000 mk. z dodatkiem 100.000 mk. na utrzymywanie... listonosza i 300.000 za obsługę telegrafu, tam, gdzie się on znajduje.

Ministerjum znosi agencje, zastępując je urzędami 6 klasy, ale to, powiększając wydatki na utrzymanie tych urzędów, nie poprawia bytu urzędników, bowiem doświadczeni agenci tracą pracę, a na ich miejsce przyjmowana jest praktykująca dopiero młodzież, która powiększa proletarjat urzędniczy.

Organizacja poczt i telegrafów, typowo biurokratyczna, nie nadaje się zupełnie do tak ruchliwego aparatu, jak poczta i telegraf. Z winy braku odpowiedniej organizacji przy rozrachunkach międzynarodowych Min. poczt i telegrafu naraziło skarb państwa w r. 1921 na stratę 6.351 miljonów — stratę wynikłą tylko wskutek spóźnionego o kilka miesięcy zakupu dolarów, potrzebnych do rozrachunku z innemi państwami.

Niedołęstwem ministerjum tłomaczyć należy wegetację państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych, ministerjum bowiem wydaje koncesje na rozszerzanie sieci telefonicznej prywatnej zagranicznej spółce, która sprowadza instalację ze Szwecji, bojkotując wyrób państwowy polski.

Nienormalnym również jest stosunek do poczty Pocztowej Kasy Oszczędności, która, opierając się na urzędach pocztowych, otrzymuje od nich wszystko darmo, bo personel, pomoce biurowe, a nawet przywileje, nic wzamian poczcie nie dając.

Wreszcie podłożem wszystkiego złego jest wadliwie ułożony budżet, liczony w złotych polskich po kursie 3600 mk., co wywołuje ciągłą potrzebę wyjednywania nowych kredytów, które po przejściu biurokratycznej drogi jeszcze przed ich zatwierdzeniem stają się nierealne. Wszystko to wśród urzędników poczt i telegrafu musi wywoływać szemranie, tem silniejsze, że urzędnicy ci mrą literalnie z głodu — bez nadziei poprawy swego bytu i panujących w tem Ministerjum stosunków.

Na tem tle tendencje strajkowe są coraz silniejsze i coraz trudniejsze do opanowania.

Rząd całem swem postępowaniem prze jednych do aktów rozpaczy, drugich do nadużyć — w tym kierunku idzie cała polityka chjeńsko-piastowska! **kp.**

Uchwała

wiecu urzędników Min. Poczt i Tel. w sprawie budowy domów mieszkalnych.

Urzędnicy Min. Poczt i Telegrafów, zebrani w dniu 25 września 1923 r. na wiecu w Warszawie, zaniepokojeni z powodu zahamowania akcji w kierunku budowy domu mieszkalnego przez nieuruchomienie kredytu, przewidzianego na cel powyższy w preliminarzu budżetowym Min. Poczt i Telegrafów na rok 1923, uchwalają, jak następuje:

1) Domagają się bezzwłocznego uruchomienia wspomnianego kredytu i rozpoczęcia budowy domu mieszkalnego przy ul. Topolowej dla urzędników Min. Poczt i Telegrafów.

2) Domagają się prowadzenia planowej akcji w kierunku budowy domów mieszkalnych, któreby zaspokoiły tak ilościowo, jak i pod względem kulturalnym potrzeby urzędników Min. Poczt i Telegrafów.

3) Upraszają usilnie P. Min. Poczt i Telegrafów o użycie osobistych wpływów celem jak najrychlejszego zrealizowania sprawy.

4) Polecają Prezydjum wiecu przedstawić memorjał i niniejsze uchwały Rządowi, posłom, senatorom i prasie, apelując o uwzględnienie ich słusznych postulatów.

5) Wzywają Koło Ministerjalne Z. Z. P. P. T. i T. do prowadzenia dalszej akcji i do zwołania w razie potrzeby nowego wiecu.

Warszawa, dnia 25 września 1923 r.

Pracownikom szpitali miejskich nie wolno się żenić!

TAK ORZEKŁ DR. ROTTERMUND.

W roku zeszłym chjeński magistrat wynalazł jakieś średniowieczne przepisy, zabraniające wstępowania w związki małżeńskie pracownikom szpitali miejskich i począł wydalać niektórych żonatych pracowników, tych oczywiście, którzy, będąc członkami Związku Klasowego, byli niemile widziani przez wszechwładne panie szarytki. Chadeków oczywiście oszczędzano. Związek Prac. Miejskich natychmiast zareagował na te rugi, sprzeczne z najelementarniejszemi pojęciami prawa i moralności. Po kilku konferencjach sprawa ta została załatwiona w stosunku do niewiast kompromisowo, do mężczyzn zaś tych przepisów miano nie stosować.

Tymczasem jeden z wiceprezydentów, p. dr. Rottermund wydobył znowu owe przepisy, wydane przez dawne moskiewskie władze miejskie, i na ich zasadzie, trzech robotników szpitala Dz. Jezus powiadomiono w dn. 27 ub. m., że z dn. 30 b.m. zostają wydaleni za to, że śmieli, wbrew zasadom moralności magistrackiej w swoim czasie ożenić się! Związek Prac. Miejskich natychmiast zaprotestował przeciwko temu i kategorycznie domaga się pozostawienia tych trzech „przestępców" przy pracy. Musimy nadmienić, że kierownicy szpitali dowodzą, że robotnicy żonaci są lepsi, gdyż więcej dbają o sumienną i stałą pracę, że p.p. lekarze: Paderewski i Jakimiak i ówczesny wiceprezydent, a obecny minister P. i O. S. w rokowaniach ze Związkiem Prac. Miejskich uznali argumenty obronne za słuszne i sprawę tę w porozumieniu ze Związkiem załatwili.

Dziś, o godz. 6 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie wszystkich pracowników szpitali miejskich w Związku, Warecka 7, w celu powzięcia uchwał w tej sprawie. Pracownicy szpitali i wogóle wszyscy pracownicy miejscy są niesłychanie oburzeni to bezprzykładne postępowanie.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

WYWÓZ ŻYTA POSTANOWIONY.

Wczoraj po poł. komitet ekonomiczny ministrów rozpatrywał wniosek min. rolnictwa o zezwolenie na wywóz 10.000 wagonów żyta. Wniosek ten komitet ekonomiczny skwapliwie przyjął...

DROŻYZNA ŻELAZA.

W ostatnich czasach dała się zauważyć silna zwyżka na łom żelazny na rynku krajowym. Przyczyną jest zakaz wywozu z Rosji sowieckiej, która ostatnio dostarczała łomu na rynki zachodnio-europejskie. (v.).

CO WOLNO OBSZARNIKOM, NIE WOLNO MŁYNARZOM.

Minister spraw wewn. dr. Kiernik wydał rozporządzenie wszystkim wojewodom, aby władze I-ej instancji badały ściśle kalkulacje kosztów przemiału w poszczególnych młynach i w wypadkach ustalenia nadmiernych zysków przekazywały winnych bezwarunkowo władzom sądowym do ukarania na podstawie obowiązujących ustaw o zwalczaniu lichy wojennej. Obszarnikom jednak wolno dalej paskować!

Oszczędności p. Smólskiego kosztem najnieszczęśliwszych.

Dowiadujemy się, że już w sierpniu Min. Skarbu przyznało Min. Pracy dodatkowe kredyty na opiekę społeczną. Ale p. Min. Smólski albo o tem nie wie, albo nic go to nie obchodzi, bo dotychczas żadna z instytucji na ten cel nie otrzymała ani grosza. Cały szereg instytucji zwraca się do nas z zapytaniem, co ma robić, bo brak pieniędzy nie pozwala na poczynienie zakupów, a zima się zbliża, resztki zapasów są na wyczerpaniu. Co poczną starcy, inwalidzi, sieroty, jeśli schroniska nie będą miały ich czem żywić. Czy nie byłoby dobrze, aby Pan Minister zechciał się nad tem zastanowić?!

Skandaliczny postępek kacyka francuskiego

(Telefonem).

Sosnowiec, 3 października.

Na kopalnię „Paryż" w Dąbrowie zgłosiła się dziś delegacja, zbierająca składki na ofiary katastrofy w kopalni „Reden". Jeden z funkcjonarjuszów kopalni „Paryż", Francuz, sprzeciwił się zbieraniu składek na kopalni, a bezpośrednio po tem dyrektor kopalni „Paryż", Francuz, p. Fontaine, wydał rozporządzenie, **zabraniające zbierania jakichkolwiek składek na rzecz ofiar katastrofy na terenie kopalni.**

Dziennikarzom, udającym się na wycieczkę na Górny Śląsk, władze kolejowe dały do rozporządzenia wagon Nr. 6326, pełen pluskiew. Zwłaszcza przedział od Nr. 33 — 38 roił się od tych sympatycznych zwierzątek, na które ofiary ludzkie musiały całą noc polować, zamiast spać.

Polecamy wagon Nr. 6326 opiece władz kolejowych i uwadze organizacji społecznych.

Znęcanie się nad służbą folwarczną.

Rządy dzierżawcy majątku państwowego Kownatki, p. Ciulaka, kapitana W. P.

Od Związku Zaw. Rob. Rolnych (Oddział w Łukowie) otrzymujemy następujące informacje:

Kapitan armji czynnej W. P., p. Karol Ciulak, wziąwszy w dzierżawę majątek państwowy Kownatki w pow. Łukowskim, rządzi w nim despotycznie, **dręcząc służbę przy lada okazji, grożąc jej rewolwerem i t. p.**

Robotnicy postanowili zapisać się do Związku Robotn. Rolnych. Dowiedziawszy się o tem, p. Ciulak wezwał ich do kancelarji i strasząc wydaleniem ze służby, zaczął im wygrażać (używając przytem jaknajordynarniejszych wyrażeń) i oświadczył, **że gdyby do jego folwarku przyszedł instruktor Związku, to go zastrzeli, jak psa.**

W ten sam sposób p. kapitan zachowuje się względem okolicznych włościan, np. za to, że krowa jednego z włościan wpadła przypadkowo na pole wymienionego folwarku, p. Ciulak **pobił rewolwerem właściciela tej krowy.**

Społeczna Myśl Religijna

Zainteresowanie problematem religijnym w Polsce wzrasta coraz widoczniej i wbrew oficjalnym przedstawicielom Pana Boga, którzy służbę bożą spełniają w sposób urągający najprymitywniejszym wyobrażeniom ludzkim o religji i etyce, przyjmuje formy swoiste, oryginalne i żywe. Ostatnim wyrazem budzenia się rzeczywistego ducha religijnego u nas jest ukazanie się czasopisma „Społeczna Myśl Religijna", które ma wychodzić perjodycznie. Jako motto pisma wydrukowano na czele myśl Jana Jaurèsa: — „Nadeszła dla demokracji godzina nie szyderstw i obrażania dawnych wierzeń, lecz poszukiwania, co w nich jest życiem i prawdą i co może pozostać w ludzkiej świadomości, wyzwolonej i podniesionej".

Punktem wyjścia programowym pisma jest stwierdzenie, że po straszliwej wojnie światowej duch narodów europejskich zwraca się coraz wyraźniej do poszukiwania prawdy i ostoi metafizycznej. „...Ludzkość ugina się pod brzemieniem ciężarów wojny i wyzysku, ciężarów, na których żerują zgraje pasorzytów społecznych, więc tryumfuje nadal na powierzchni egoizm osobisty, kastowy, klasowy i narodowy". Rozwydrzenie gospodarcze i moralne doszło do szczytu. Gmach kultury duchowej jest zagrożony. Oko ludzkości storturowanej, wyzyskiwanej, udręczonej zwraca się z utęsknieniem do przyszłości. „Uważamy, że tylko z połączenia obu zadań, to jest: odrodzenia religijnego i przetworzenia społecznego, wyrosnąć może zdrowy chleb przyszłości" — piszą wydawcy w artykule wstępnym. „W Polsce, która nie miała możności dojrzeć w niewoli pod względem społecznym, istotne odrodzenie religijne będzie się łączyło z ugruntowaniem i rozwojem wszechstronnym w życiu form demokratycznych".

Jak widzimy, kierownicy pisma, nie uważają za religję wyłącznie kontemplacji mistycznej albo oddawania biegu spraw ziemskich ich losowi. Przeciwnie. Wiążą oni swe poglądy religijne z życiem społecznem i to stanowi nawet cechę charakterystyczną, odrębną pisma.

Bronisław Siwik poddaje ocenie „Ojcze Nasz" Cieszkowskiego, podkreślając krytycznie powierzchowność stosunku tego filozofa do nowoczesnych prądów socjalnych, których nie zrozumiał, a jako myśl najcenniejszą tego pisarza uznaje jego żarliwe dążenie do sprowadzenia Królestwa Bożego tu na ziemię. Podwójna buchalterja, dzieląca życie człowieka na krąg spraw doczesnych, które można załatwiać w imię zasad siły przed prawem, egoizmu, bezprawia, przemocy, i na krąg spraw duchowych, w którym doczesny łotr przeobraża się w promiennego anioła — klepiącego pacierze i fundującego kościoły, jest, zdaniem Cieszkowskiego niezrozumieniem nauki Chrystusowej. Chrześcijanin musi być nim nietylko w kościele, lecz i w życiu, każdej chwili, w każdym czynie.

Najciekawsze w całem piśmie, bo oparte na ujawnieniu własnych przeżyć i przemyśleń religijnych, a nie na rozprawach o religji, są „uwagi" Stanisława Małkowskiego p. t.: „ O drogach ku Kościołowi Powszechnemu".

William James, autor epokowego dzieła filozoficznego p. t.: „Doświadczenie Religijne" powiada: „Skoro każdą religję możemy nazwać całkowitą reakcją człowieka na życie, to czemużby nie powiedzieć, że każda całkowita reakcja na życie jest religją?" Otóż St. Małkowski w swej rozprawie przytacza cały szereg „całkowitych reakcji na życie", w których dostrzegł znamiona religijne, bez względu na to, czy nosiły one na sobie pieczęć religijną, czy nie, a natomiast w notorycznych instytucjach religijnych dostrzega znamiona bezreligijności. Albowiem „często „niewierni" — powiada St. M. — w odniesieniu do darzących ich tem mianem kościołów oficjalnych, wydają się najwierniejszymi synami idei naturalnego Kościoła Powszechnego". Dlatego to np. przeżycie „mszy w jednym ze starych kościołów krakowskich" skrystalizowało się u autora w uczuciu, że ten, tak i w takiej atmosferze odprawiany obrządek „budził uczucie, że jesteśmy nietylko zepchnięci z własnych dróg, lecz odgrodzeni jakby od Bóstwa, w które wierzymy". (Piszący te słowa doznał przed laty bardzo podobnych uczuć podczas mszy w Bazylice Św. Piotra w Rzymie i dał temu wyraz w wizji „mary kardynalskiej" w utworze „Wędrowiec"). Takie głębokie odczucie istotnej religijności — nie formalnej i instytucjonalnej — pozwala autorowi przywrócić czystość „instynktowi zachowania gatunku" i widzieć ducha religijnego.

W „pracach, podejmowanych w nauce a obliczonych na setki lat, o których zgóry wiadomo, że ich rezultatów spółcześnie żyjące pokolenie oglądać nie będzie"; w „śmierci za przekonania polityczne i społeczne"; w „tłumie ludzi zorganizowanych jedną ideą... zaprowadzenia lepszego, sprawiedliwszego ładu na całej ziemi". W związku z tem autor pisze, że słyszał, iż „na Zachodzie wierzący chrześcijanie-socjaliści uczestniczą w pochodach robotniczych z krzyżem, niesionym na czele swej grupy" — a na pierwszy maja w jednej z miejscowości podmiejskich robotnicy zakupili mszę dla nadania większego znaczenia swemu świętu.

Zygmunt Kisielewski.

(Dok. nast.)

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Obecny stan syndykalizmu francuskiego; Skutki rozłamów

Chociaż nie zgadzamy się ze złowieszczem znaczeniem słów Louis Berta, jednego z wybitnych syndykalistów, od kongresu w St. Etienne pokłóconego ze zwolennikami Moskwy, który przed kilku tygodniami, z przerażeniem i obawą na przyszłość mówił o „agonji syndykalizmu francuskiego", to w każdym razie musimy przyznać, że syndykalizm francuski przeżywa ciężki okres przełomowy, że jest dotknięty marazmem, przez swoje rozczłonkowanie na konfederacje Amsterdamską, Berlińską i Moskiewską. Zarówno też amsterdamczycy, jak i anarchiści (Berlin), oraz w mniejszym lub większym stopniu i zwolennicy Moskwy, — wszyscy powtarzają to samo: *chcemy, by syndykalizm był jeden.* I te słowa są bezwzględnie szczere, gdy wydobywają się z piersi robociarzy, których zmysł solidarności — do tej unji syndykalistycznej popycha, niezależnie od obecnych różnic teoretycznych i taktycznych.

Najmniej szczerzy są, gdy to wypowiadają — przedstawiciele Moskwy, świadome lub nieświadome narzędzia polityki sowieckiej, chcącej przy pomocy najrozmaitszych wybiegów podporządkować francuski syndykalizm wytkniętym przez Moskwę celom; syndykalizm, dumny dotychczas ze swej niezależności zawodowej — i wolny od wszelkiej obcej ingerencji politycznej. Moskwa, znając te nastroje francuskich syndykalistów, jak to już w swoim czasie szczegółowo opisywałem — zapewniała im obłudnie w łonie swej międzynarodówki rewolucyjnej — najszerszą autonomję, byleby tylko znaleźli się w moskiewskim samotrzasku. Ale mimo tych zapewnień, mimo rzuconego hasła, że Amsterdamska konferencja zdradza proletarjat, i będąc na usługach Międzynarodówki kapitalistycznej tworzy jedną wielką żółtą armję, przedstawiciele moskiewscy nie zdołali nakłonić nawet swych francuskich zwolenników do wymarzonej przez siebie ścisłej spójni, a jednym tylko smutnym zaszczytem mogą się pochwalić: rozbiciem syndykalizmu francuskiego. Między krytyką obecnej koncepcji francuskiej Konfederacji Pracy (Amsterdam) z jej dawnej, bardziej rewolucyjnej platformy (Amiens), (tego rodzaju teoretyczne spory są na porządku dziennym wewnątrz samej konfederacji), a obryzgiwaniem jej przez moskiewskie błoto — jest przepaść ogromna, równająca się znieprawieniu proletarjatu syndykalistycznego. Ale za to, gdy Jouhaux, Dumoulin, Laurent i tylu innych dowodzili zbałamuconym towarzyszom, że idą pod batutę Moskwy, że dają się wciągać w orbitę polityczną Sowietów — to bluźniercami nazywali ich ci, którzy dziś, nauczeni spóźnionem doświadczeniem, jak Frossard, opuścili lub opuszczają 3-cią Międzynarodówkę Syndykalistyczną Rewolucyjną, przypominając sobie, jak dzieci, które zapomniały lekcji, że ta rozłamowa konfederacja, przeciwstawiająca się konfederacji pracy, nie ma też nic wspólnego z platformą z Amiens, na której był zbudowany cały, niezależny od wszelkich wpływów politycznych, francuski syndykalizm.

Jednym z demagogicznych, często pomyślnie używanych sposobów sowieckich, jest piosenka na temat zagrożonego bytu Sowietów. Tłomaczą więc, że kto w tak krytycznej chwili, gdy wszystkie państwa kapitalistyczne przemyśliwają nad zgubą Sowietów, odwraca się od syndykatu rewolucyjnego, tem samem odwraca się od Rewolucji Rosyjskiej i t. d., ci zaś, którzy opowiadają o prześladowaniach anarchistów syndykalistycznych w Rosji, o trzymaniu ich w karcerze — to jacyś insynuatorzy, działający na korzyść burżuazji, na szkodę Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej i t. p.

Moskwa wprawdzie jest daleko, ale ludzie tam jeżdżą i wracają stamtąd i nie wszyscy mają stale przyćmiony krytycyzm, aby frazeologja rewolucyjna mogła do tego stopnia zaciemnić ich spostrzegawczość, by nie dojrzeli machinacji sowieckich zarówno w samej Rosji, jak i w innych krajach (również i tu na miejscu), do których się uciekają komuniści, aby sobie skaptować zwolenników.

Najcięższym jednak kamieniem obrazy dla ambicji syndykalistycznych i zarazem odsłonięciem kart przez t. zw. „syndykalizm rewolucyjny", były „komisje syndykalistyczne", które partja komunistyczna narzuciła syndykatom. Do tych komisji, jak wiadomo, wchodzą politycy partyjni, w celu wzajemnego oddziaływania i przenikania się, a właściwie jest to niczem innem, jak podporządkowaniem syndykalizmu — partji politycznej. Pierre Besnard, znany i wpływowy anarchista syndykalistyczny, z tego powodu powiada:

„Walka rozpoczęta z powodu całego szeregu win partji komunistycznej, dążącej do supremacji rewolucyjnej. I dlatego, że partja ta chciała rządzić, zamiast służyć proletarjatowi, uczyniła niemożliwem wszelkie z nią porozumienie w okresie rewolucyjnym. Zamiast przygotować syntezę harmonijną sił robotniczych, z jej naturalnym planem pracy i produkcji, ci fanatyczni wikarjusze nowej religji dokonali zbrodni wystawienia naprzeciw siebie rozmaitych frakcji proletarjatu. Ich niesłychana ambicja, ich głupia chęć rządzenia, doprowadziła ich do tego, że wolą panować na ruinach, nad sektą partyzantów, aniżeli pracować dla dobra ogólnego. Poniosą też druzgocącą odpowiedzialność".

Za kilka tygodni odbędzie się kongres t. zw. „rewolucyjnych syndykalistów" w Bourges, na którym syndykaliści wypowiadają się, czy przyjmują tę taktykę, która, jak powiada Pierre Besnard „doprowadziłaby nas do negacji wszelkiego działania, do zupełnego zawalenia się Konfederacji i do sparaliżowania całego ruchu robotniczego w kraju".

Nie uważamy, aby zawalenie się Konfederacji Rozłamowej było sparaliżowaniem całego ruchu w kraju. Przeciwnie, gdyby to mogło nastąpić, może byłoby odrodzeniem tradycyjnego ruchu syndykalistycznego we Francji, wyzwoleniem z opieki moskiewskiej. Ale sądząc z obecnie toczących się polemik przypuszczamy, że nastąpi nowe rozczłonkowanie, nowe wyklęcia, a dalsze ogólne zobojętnienie i zniechęcenie masy robotniczej. Nie będzie to „agonją syndykalizmu francuskiego", ale i nie jego „uzdrowieniem".

Rozzuchwalony bandytyzm kapitalistyczny, bezczelność faszyzmu wszechświatowego — może dokonają cudu wskrzeszenia półtrupa syndykalistycznego we Francji!

Hieronimko.

Paryż, 21 września 1923.

Kronika parlamentarna.

BURZLIWE OBRADY KOM. WOJSKOWEJ.

Komisja wojskowa wczoraj obradowała nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej i przyjęła art. 66 i 69, traktujące o kontyngencie i służbie w armji stałej, dalej art. 80—96, dotyczące uwolnienia od powszechnej służby wojskowej, zawierania małżeństw przez osoby wojskowe i postanowień karnych za przestępstwa wynikłe z ustawy.

Na posiedzenie popołudniowe przybył p. minister spraw wojskowych Szeptycki, wezwany zgodnie z propozycją pos. Polakiewicza (Jedn. Ludowa). Gen. Szeptycki udzielał wyjaśnień na interpelacje poselskie.

Posiedzenie uznano pierwotnie za tajne. Ponieważ w końcu posiedzenia na wniosek posła Pieniążka postanowiono uznać część posiedzenia za nietajną — podajemy sprawozdanie z tych właśnie momentów.

A więc pos. Kościałkowski (Wyzwolenie) stwierdzając zaniepokojenie opinji publicznej zarządzeniami min. spraw wojsk., zapytuje o zamierzoną redukcję etatów armji, co przecież w obecnych warunkach godzi w siłę obronną kraju.

Gen. Szeptycki na to odpowiedział, że istotnie min. Kucharski projektował zmniejszenie armji, że jednak projekt ten został poniechany, dzięki stanowisku min. spraw wojskowych.

Następnie pos. Polakiewicz zapytywał w sprawie rugów w M. S. Wojsk. i Sztabie Gen., których ofiarą padli b. legjoniści. Pos. Polakiewicz przytoczył szereg nazwisk oficerów, wydalonych bezpodstawnie z zajmowanych przez nich stanowisk.

P. Szeptycki na to odrzekł, że kierował się „koniecznościami służbowemi", że były to przesunięcia, których istota tkwiła w tem, by nadmierne przepełnienie sztabów zmniejszyć, a oficerów, szczególnie młodych, przesłać do oddziałów, które cierpiały na chroniczny brak oficerów.

Na interpelację pos. Polakiewicza w sprawie rzekomych tranzlokacji dywizji, odpowiedział p. minister, że nigdy o czemś podobnem nie pomyślał nawet.

W dyskusji, która wywiązała się nad wyjaśnieniami gen. Szeptyckiego, zabrał również głos tow. Liberman, który oświadczył, że Z. P. P. S. jest bezwzględnym zwolennikiem redukcji w wojsku z uwagi na stan finansowy i gospodarczy Państwa. Jeżeli p. minister chełpi się, że wymógł powiększenie wydatków wbrew opozycji ministra skarbu, to oświadcza, że poprze raczej p. Kucharskiego w jego oszczędnościowej polityce zgodnej z interesami Państwa. Nie wchodząc w sprawy personalne, oświadcza, że gen. Szeptycki objąwszy resort, rozpoczął w tak gwałtowny sposób swoją akcję w dziedzinie personalnej, że cała opinja publiczna i armja musiała odnieść wrażenie, że chodzi mu o przekreślenie tego wszystkiego, co zdziałali twórcy i dotychczasowi kierownicy armji polskiej. Konsolidacja wojska, która zrobiła tak wielkie postępy, została naruszona. Na nowo rozpoczęły się waśnie i antagonizmy wojskowych z różnych formacji.

W wojsku dzieje się niedobrze. Znamiennym jest fakt, że niektórzy dowódcy zapytywani są przez pewnych generałów, jak ich oddziały zachowają się wobec zamachu stanu. Z wojska pewne czynniki chcą utworzyć narzędzie swojej polityki, do wojska zakrada się szkodliwa polityka — są to objawy b. groźne.

W końcu posiedzenia dyskusja zamieniła się w gwałtowną wymianę zdań między członkiem grupy Dubanowicza pos. Stefanem Dąbrowskim a p. Miedzińskim. Wrzawa była tak wielka, że słychać było w kuluarach wyrazy: łajdak, oszczerca! W pewnej chwili pos. Miedziński, trzasnąwszy drzwiami, oburzony i zirytowany wyszedł z sali obrad ze słowami: Ten Dąbrowski śmiał mi zarzucić, że szpiclowałem go, kiedy byłem szefem II oddziału! To jest oszczerstwo, to łajdactwo!

Ostatecznie po wyczerpaniu dyskusji przyjęto następujący wniosek pos. Wichlińskiego (Ch. D.): Komisja wojskowa, wysłuchawszy wyjaśnień p. ministra spraw wojskowych na interpelację posłów Kościałkowskiego, Polakiewicza i Miedzińskiego, przyjmuje te wyjaśnienia z zaufaniem do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego.

Wniosek ten uchwalono 14 głosami przeciw 4 głosom lewicy, której przedstawiciele niestety nie stawili się na posiedzenie w komplecie.

KOMISJA ROLNA.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu prowadzono ogólną dyskusję nad ustawą o parcelacji i osadnictwie.

Dyskusja była bardzo ożywiona, miejscami burzliwa.

W imieniu P. P. S. tow. J. Kwapiński, „Wyzwolenia" pp. Poniatowski i Malinowski demaskowali obłudę piastowców i endeków i zgłosili następującą rezolucję:

„Komisja Rolna, uznając przedłożony przez Rząd projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie za wypaczenie zasad reformy rolnej, wyrażonych przez Sejm w uchwale z dn. 1 lipca 1919 roku, uważając następnie, że parcelacja prywatna, przez projekt rządowy na plan pierwszy wysuwana, nie przyczyni się w dostatecznej mierze do naprawy ustroju rolnego, uważając wreszcie, że ochrona wielkiej własności od parcelacji posunięta została w omawianym projekcie tak daleko, że zapewnienia o corocznem parcelowaniu 220 tys hektarów są obłudne — przechodzi do porządku dziennego nad przedłożonym projektem i zwraca się do Rządu o przedłożenie nowego projektu, zgodnego z uchwałą Sejmu z dn. 10 lipca 1919 r. w terminie 2-tygodniowym".

Dyskusja ogólna jeszcze nie zakończona.

STRONNICTWA WIĘKSZOŚCI CHJEŃSKO-PIASTOWEJ RADZĄ.

W dniu wczorajszym po południu obradowały w gmachu Prezydjum Rady Ministrów prezydja parlamentarnych klubów większościowych łącznie z ministrami parlamentarnymi. Przewodniczył obradom prezes Rady Ministrów W. Witos. Przedmiotem narad były sprawy, związane z rozpoczynającemi się obradami Sejmu Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś sprawy skarbowe. Dalszy ciąg obrad dzisiaj. (PAT.).

Według naszych informacji na posiedzeniu powyższem przedstawiciele stronnictw większości i rządu omawiali głównie sposoby wzmocnienia niezbyt pewnego stanowiska obecnego rządu i naradzali się, jakie przedsięwziąć środki celem przeciwdziałania i stłumienia akcji opozycji, której działalność niezbyt jest miłą obecnym sferom rządzącym. (Red.).

O PRAWA DLA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.

Do laski marszałkowskiej wniosło min. wyznań rel. i ośw. publ. projekt ustawy w sprawie przyznania wyższej szkole handlowej w Warszawie praw państwowych szkół akademickich.

Kronika polityczna.

KLUB POSELSKI „WYZWOLENIA" NA OFIARY KATASTROFY W „REDENIE".

Na posiedzenie klubu P. S. L. „Wyzwolenie" w dn. 1 października wyasygnowano 10 miljonów marek do rozporządzenia Związku Górników na rzecz rodzin pozostałych po ofiarach katastrofy na kopalni „Reden".

KOMITET UCZCZENIA Ś. P. PREZ. NARUTOWICZA W PARYŻU.

W Paryżu utworzono pod patronatem posła Rzplitej Polskiej, Zamoyskiego, komitet dla uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta Rzplitej, ś.p. Gabryela Narutowicza. Celem komitetu jest zbieranie składek na sarkofag dla byłego prezydenta oraz na założenie bursy jego imienia. Prezesem komitetu został Władysław Mickiewicz, sekretarzem p. Garliński, członkami zaś są p.p.: dr. Jarkowski, Stefan Tyszkiewicz, Stanisław Szpotański, Hieronimko, Smogorzewski i Włoszczewski. (PAT.).

W Paryżu p. Smogorzewski, korespondent „Gazety Warszawskiej" i p. Włoszczewski, chadek — wchodzą do komitetu uczczenia b. prezydenta Narutowicza, a w kraju „Gazeta Warszawska" szkaluje pamięć zamordowanego prezydenta.

Co innego się robi dla urobienia przychylnej sobie opinji zagranicą, a co innego w kraju. (Red.).

ZWROT UDZIAŁU POLSKIEGO W B. BANKU AUSTRJACKO - WĘGIERSKIM.

Na mocy uchwały likwidatorów b. banku austro-węgierskiego w Wiedniu, rząd polski otrzymał dalszą ratę swego udziału w złocie b. banku austro-węgierskiego. Rata ta wynosi 500 tysięcy austrjacko - węgierskich koron złotych, która to suma odpowiada obecnie kwocie 36½ miljarda marek polskich.

LIKWIDACJA DEPARTAMENTU ŚLĄSKIEGO.

Ze względów oszczędnościowych zarządzona została likwidacja departamentu śląskiego Min. Przem. i Handlu. Agendy tego departamentu zostaną rozdzielone pomiędzy departamenty handlowy i przemysłowy. (v.).

PODRÓŻ P. WITOSA.

W dniu wczorajszym Prezes Rady Ministrów, Witos wyjechał rano do Siedlec, celem zaznajomienia się ze stanem tamtejszego szkolnictwa powszechnego oraz zawodowego. Po południu o g. 4-ej Prezes Rady Ministrów powrócił do Warszawy. (PAT.).

Jedyną rzeczą, która za Rządu Chjeno-Witosa **spadła w cenie** — jest powaga Państwa Polskiego zagranicą. Wobec tego, jak słyszeliśmy, p. Seyda ma zastąpić p. Bajdę na urzędzie komisarza do walki z drożyzną.

P. Witos długo rozmawiał z posłem włoskim, Tommasinim — i jak podaje komunikat półurzędowy, doszli do porozumienia, nie wiadomo tylko w jakim języku.

Czy to znaczy, że p. Seyda już poszedł w „odstawkę", a p. Witos sam pragnie zostać — **Posejdonem, czyli następcą Seydy?**

Nowy dyktator hiszpański, gen. Prima de Rivera, z dumą oświadczył, że — zniósł wszystkich ministrów i że to da poważne oszczędności. To przynajmniej radykalny Moskalewski.

Kronika zagraniczna.

Upadek „Neue Zeit".

Niebywały spadek waluty odbił się fatalnie na socjalistycznem piśmiennictwie niemieckiem. Świeżo partja czuła się zmuszona zawiesić znany swój organ naukowy „Neue Zeit". Pismo to powołał do życia w r. 1883 Karol Kautsky, który był jego redaktorem aż do października 1917 r. „Neue Zeit" z początku była miesięcznikiem, od r. 1890—tygodnikiem. Pismo, znakomicie redagowane, liczyło w gronie swoich współpracowników najwybitniejszych przedstawicieli myśli socjalistycznej wszystkich krajów. „Neue Zeit", zwłaszcza dzięki artykułom samego redaktora, przyczyniła się ogromnie do wyjaśnienia i spopularyzowania nauk Karola Marksa.

Wojna i zmiana redakcji podkopały znaczenie pisma, a kryzys finansowy ostateczny zadał mu cios.

Prócz tego nasi tow. niemieccy musieli zawiesić „Gleichkeit" (Równość), znane pismo dla kobiet, redagowane niegdyś przez Klarę Zetkin, oraz „Gemeindepolitik" (Polityka gminna).

Zakończenie strajku w teatrach Szyfmanowskich.

Wczoraj na konferencji, odbytej w kancelarji Dyrekcji Teatru Polskiego, pomiędzy dyrektorem Szyfmanem a przedstawicielami artystów teatrów: Polskiego, Małego i Komedji, p.p. Ćwiklińską, Brydzińskim, Biegańskim i Węgierko, wyjaśniono i załatwiono wszelkie nieporozumienia, wynikłe w czasie nieobecności w Warszawie dyr. Szyfmana, oraz ustalono:

1) Zasadnicza gaża kontraktowa (wrześniowa) podwyższona będzie w stosunku następującym: poniżej 7 miljonów o 65%, poniżej 15 miljonów o 55%, powyżej 15 miljonów o 50%;

2) Artystom wypłacany będzie począwszy od października, dodatek drożyźniany w pięć dni po określeniu go w końcu miesiąca przez Komisję Statystyczną.

Wobec powyższego dziś w teatrach: Polskim, Małym i Komedji odbędą się przedstawienia.

Rozmaitości.

Największe miasto świata.

Oczywiście jest niem Londyn, który liczy 7½ miljona mieszkańców. Ulice jego mają długości 3540 kilometrów, a sieć tramwajowa — 563 kilometry. W Londynie kursuje 3300 omnibusów samochodowych i 7000 dorożek. Londyn ma 30 muzeów, zgórą 20 wystaw obrazów, 42 teatry, 430 kino, ogród zoologiczny, 3 ogrody botaniczne, 16 publicznych orkiestr, grających codziennie latem w parkach. Parki zajmują powierzchnię 17 kilometrów kwadratowych. Oprócz tego Londyn liczy 770 placów tenisowych i 77 placów dla innych sportów. Sieć telefoniczna ma długości 237.303 kilometrów. W r. ub. było w Londynie 27,000 wypadków ulicznych, z tego 700 śmiertelnych. Londyn jest także największym portem świata: W r. ub. wyszło stamtąd 18.614 parostatków, przyszło 18,450

TELEGRAMY.

Naprężona sytuacja w Niemczech.

Przesilenie w rządzie Stresemanna.

USTĄPIENIE SOCJALISTÓW Z RZĄDU.

Berlin, 3 października. (PAT.). **Czterej ministrowie gabinetu Rzeszy, należący do partji socjalno-demokratycznej Smidt, Sollmann, Hilferding, Radbruch podali się do dymisji.**

PRZED REKONSTRUKCJĄ GABINETU.

Berlin, 3 października. (PAT.). **„Mittagszeitung" donosi: Okazało się koniecznem przekształcenie gabinetu Stresemanna, ponieważ członkowie gabinetu, należący do partji ludowej, a mianowicie minister gospodarstwa społecznego Raumer i minister aprowizacji dr. Luther podali się do dymisji. Dymisja dra Hilferdinga, której domagała się niemiecka partja ludowa, nie wchodzi już wcale wobec tego w rachubę. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przesilenia nastąpi dziś na posiedzeniach poszczególnych stronnictw.**

OBRADY GABINETU.

Berlin, 3 października. (PAT.). **Urzędowo donoszą: Wczorajsze posiedzenie gabinetu Rzeszy miało na celu omówienie stanowiska, zajętego przez poszczególne frakcje parlamentu. Gabinet zajmował się sprawą zwiększenia wydajności pracy. W dziedzinie gospodarczej rząd zamierza załatwić tę sprawę na mocy nadzwyczajnej ustawy upełnomocniającej.**

NARADY FRAKCJI SOCJALISTYCZNEJ.

Berlin, 3 października. (PAT.). **Kryzys gabinetowy trwa. W ciągu dzisiejszego popołudnia panowało przekonanie w kuluarach parlamentarnych, że posiedzenie frakcji parlamentarnej socjalno - demokratycznej doprowadzi do pomyślnego rozwiązania przesilenia gabinetowego.**

Berlin, 3 października. (PAT.). **Członkowie zarządu międzynarodówki socjalno-demokratycznej, a między innemi b. szwedzki prezes ministrów Branting, odbyli dzisiaj posiedzenie z przedstawicielami parlamentarnej frakcji partji socjalno - demokratycznej.**

SOCJALIŚCI NIE GODZĄ SIĘ NA KOMPROMIS.

Wiedeń, 3 października. (PAT.). **„Wiener Allgemeine Zeitung", wbrew doniesieniom innych dzienników, donosi, jakoby frakcja socjal - demokratyczna odrzuciła propozycje kompromisu, nie chcąc zgodzić się na zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i wycofanie Hilferdinga z gabinetu. Obecnie toczą się ostateczne narady, mające na celu usunięcie istniejących różnic. O ile dojdzie do porozumienia, kanclerz Stresemann prawdopodobnie dziś jeszcze wygłosi swą mowę programową.**

NARADA STRESEMANNA Z PRZEDSTAWICIELAMI STRONNICTW.

Wiedeń, 3 października. (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina:

Wczoraj Stresemann wobec przywódców stronnictw oświadczył, że położenie zagraniczne przedstawia się b. ponuro. Co do stosunku Bawarji do Rzeszy Stresemann zaznaczył, że nie jest zwolennikiem postępowania ultimatywnego, lecz będzie usiłował przeszkodzić jednostronnemu stosowaniu stanu wyjątkowego w Bawarji, a to w drodze rokowań. Dalej Stresemann zażądał pełnomocnictw do marca 1924 r., któreby dały rządowi możliwość w sprawach gospodarczych i społecznych — zawieszać istniejące ustawy drogą rozporządzenia i ogłaszać w miejsce tych ustaw nowe rozporządzenia. Stresemann podkreślił konieczność podniesienia wydajności pracy przez przedłużenie czasu dziennej pracy. Socjalni demokraci oświadczyli, że zgadzają się na udzielenie rządowi pełnomocnictw, o ile dotyczyć mają one spraw finansowych, natomiast sprzeciwiają się rozszerzeniu ich na sprawy polityczne. Przedstawiciel niemieckiej partji ludowej domagał się włączenia niemieckich narodowców do koalicji. Imieniem socjalnych-demokratów oświadczył Müller, że w razie uwzględnienia tego żądania, socjalni-demokraci wystąpiliby z gabinetu.

PARTJA LUDOWA WYRAŻA ZAUFANIE STRESEMANNOWI.

Berlin, 3 października. (PAT.). **Kanclerz Stresemann po wygłoszeniu przemówienia na wczorajszem posiedzeniu niemieckiej partji ludowej uzyskał jednomyślną aprobatę swej polityki przez frakcję. Niemiecka partja ludowa cofnęła swe żądanie wciągnięcia nacjonalistów niemieckich do koalicji rządowej.**

STANOWISKO NIEMIECKIEJ PARTJI LUDOWEJ.

Berlin, 3 października. (PAT.). Parlamentarna frakcja niemieckiej partji ludowej uchwaliła co następuje: w kwestji czasu pracy frakcja aprobuje stanowisko gabinetu, zajęte na wczorajszem posiedzeniu. Frakcja gotowa jest głosować za ustawą o pełnomocnictwach dla kanclerza, jednakże jest zdania, że nastąpić musi zmiana ministra finansów.

KNILLING NIE USTĄPIŁ.

Monachjum, 3 października. (PAT.). — **„Korrespondenz Hoffmann" oświadcza, że doniesienie o ustąpieniu Knillinga i objęciu stanowiska prezydenta rady ministrów przez Kahra jest nieprawdziwa.**

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU.

Berlin, 3 października. (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że na wczorajszem nocnem posiedzeniu gabinetu ujawniła się skłonność do kompromisu. Kompromis ten uzależniony jest od zgody socjal-demokratów. Wedle informacji dziennika socjal-demokratyczni członkowie gabinetu skłaniają się do przyjęcia kompromisu, wobec czego konflikt zakończyłby się utrzymaniem gabinetu, przy zmianie jedynie kilku tek.

PO ZAMACHU W KISTRZYNIU.

Berlin, 3 października. (PAT). W sprawie zajść w Kistrzyniu oficjalnie donoszą co następuje: Na czele ruchu stał b. major Buchrücker, przeciw któremu już 30 września wydano rozporządzenie o aresztowaniu go. Buchrücker zamierzał przez opanowanie twierdzy w Kistrzyniu wzniecić w całej Rzeszy podobne odruchy i tym aktem ratować własną sytuację. Ogółem ujęto 381 osób, wraz z 13 przywódcami. Prócz tego 30 ludzi, którzy zamierzali przyjść z odsieczą. W okolicach Däberitz aresztowano około 200 osób. Poszukiwania za rozpierzchłemi bandami powstańców prowadzone są w okolicach Berlina.

KNOWANIA MONARCHISTÓW.

Londyn, 3 października. (PAT.). Korespondent „Daily Mail" donosi z Hagi, że na wyspę Wieringen przybył kurjer z Bawarji do b. niemieckiego następcy tronu, który, po otrzymaniu pisma od kurjera, udał się na stały ląd. Sądzą, że zwolennicy Hohenzollernów z Bawarji nadesłali księciu ostrzeżenie, aby się nie dał uprzedzić Wittelsbachom.

W okupowanem Zagłębiu.

ROZBROJENIE POLICJI.

Berlin, 3 października. (A. W.). **Z Düsseldorfu donoszą, że władze okupacyjne postanowiły rozbroić wszystkie niemieckie oddziały policji w Düsseldorfie, jak również w całem zagłębiu Ruhry.**

WARUNKI FRANCUSKIE.

Münster, 3 października. (PAT.). W Düsseldorfie adjutant gen. Degoutte przyjął delegację związków zawodowych na terytorjach okupowanych. Władze francuskie stawiają w sprawie podjęcia pracy następujące warunki: 1) zniesienie ustawy o radach zakładowych, 2) wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy oraz pracy akordowej, 3) robotnicy podejmą pracę, która zostanie im wyznaczona, w przeciwnym razie nastąpią wydalenia, 4) odnośnie do kolejarzy obowiązywać będą przepisy, które dotąd zostały wydane, 5) wszelki opór będzie tłumiony ewentualnie przy użyciu broni, 6) w miastach zostanie wprowadzona obostrzona ochrona.

O PODJĘCIE PRACY.

Berlin, 3 października. (PAT). Do „Lokalanzeigera" donoszą z Essen, że 4 związki górnicze ogłosiły odezwę do górników na terenie okupowanym z wezwaniem do natychmiastowego podjęcia pracy.

Sprawa odszkodowań.

KOMISJA REPARACYJNA WSZCZYNA OBRADY.

Berlin, 3 października. (A. W.). Według wiadomości z Paryża w kołach zbliżonych do Komisji Reparacyjnej panuje przekonanie, że komisja w najbliższych dniach przystąpi do obrad nad problemem niemieckich zobowiązań reparacyjnych, gdyż rządy sojusznicze postanowiły sprawę tę przekazać pod obrady Komisji.

Sprawa Rjeki.

Białogród, 3 października. (P. A. T). „Preporec" donosi, iż w pierwszej połowie b. m. nastąpi spotkanie Pasicza z Mussolinim w Wenecji. Pismo przewiduje, iż spotkanie to przyczyni się do wyświetlenia oraz pokojowego załatwienia sprawy Rjeki.

Ewakuacja Konstantynopola.

Konstantynopol, 3 października. (PAT) Sojusznicy oraz władze tureckie podpisały protokół o zwróceniu budynków rządowych oraz zapasów amunicji Turcji. Wojska tureckie wkroczą do Konstantynopola 6 października.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, 3 października. (PAT.). Na 60 posiedzeniu plenarnem sejmu śląskiego, pierwszem po ferjach, przyjęto w trzeciem czytaniu z różnemi poprawkami ustawę w sprawie zmian ordynacji miejskiej i ordynacji gmin wiejskich. Następnie odesłano do odnośnych komisji szereg wniosków. Ożywioną dyskusję wywołał wniosek nagły klubu niemieckiego w sprawie szkół mniejszościowych. Wniosek żądał, aby, wobec unieważnienia wniosków rodzicielskich o utworzenie wyższych szkół mniejszościowych, przywrócono w szkolnictwie średniem na Górnym Śląsku stan zeszłoroczny. W sprawie wniosku przemawiali Szczeponik i Ulitz z klubu niemieckiego. Przeciwko przemawiał ks. Brzóska. W głosowaniu wniosek niemiecki przeszedł głosami Niemców i socjalistów.

— Delegat francuski do Ligi Narodów, Hanotaux, podpisał konwencję międzynarodową w sprawie arbitrażu handlowego.

— Ostatnie oddziały wojsk okupacyjnych opuściły wczoraj Konstantynopol.

— W Moskwie aresztowano dyrektora banku przemysłowego, Krasnoszczokowa, za nadużycia materjalne.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

LIDA.

(Korespondencja własna).

Dn. 23 września odbył się wiec sprawozdawczy posła tow. Pławskiego, który obszernie omówił działalność rządu Chjeny-Witosa, krytykując jego nieudolność w zaspakajaniu elementarnych potrzeb szerokich warstw ludności, oraz rujnowanie państwa przez egoistyczną i nieudolną politykę.

Wywody mówcy spotkały się z ogólnem uznaniem zgromadzonych.

Głosy czytelników.

Zdziczały obszarnik.

Obszarnik Szabłowski, dzierżawca folw. Gutów w pow. Łukowskim, zaprowadził u siebie, w stosunku do służby, średniowieczne zwyczaje. Stykając się ciągle z robotnikami, bije ich nieraz za byle co do utraty przytomności, poczem skatowanemu w ten sposób człowiekowi każe się jeszcze przepraszać. Żadne względy nie powstrzymują obszarnika Szabłowskiego, tak, że *ofiarami jego są również ludzie starzy i schorzali.*

W dodatku jeszcze miejscowa policja w Adamowie, z przodownikiem Sikorą na czele, na każde zawołanie obszarnika Szabłowskiego przybywa na folwark i aresztuje ludzi wskazanych przez obszarnika, *a potem na posterunku znowu bije się i kopie aresztowanych.*

Należałoby zwrócić na to uwagę.

ś. p.

Marjan Aleksander

KUCIŃSKI

b. Wice-Dyrektor cukrowni „Cielce" ostatnio Intendent Sanatorjum „Rudka"

po krótkich cierpieniach zmarł w Mińsku-Mazowieckim dnia 1 października 1923 r. przeżywszy lat 55.

Pogrążeni w głębokim smutku: bratowa i bratanica z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kaplicy Powązkowskiej w czwartek dnia 4 b. m. o godz 11 m. 45 przed południem, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Przedstawienia popularne w „Rozmaitościach".

„WIECZÓR TRZECH KRÓLI"—SZEKSPIRA.

Mimo całej doniosłości pracy kulturalnej, którą niósł na swych barkach Teatr. im. Bogusławskiego, zlikwidowano go bezlitośnie, a prześwietny Magistrat otworzył wrota, przez które wypędzono poważną sztukę, dla farsy. Do gmachu zaś zamkniętego teatru wkroczył zespół dramatyczny „Rozmaitości", który siłą rzeczy przejął wraz z budynkiem piękną, choć krótkotrwałą tradycję teatru im. Bogusławskiego. Dlatego to właśnie dyrekcja pierwszej sceny poświęciła dwa dni w tygodniu (wtorki i piątki) i popołudnie niedzielne na t. zw. przedstawienia popularne, umożliwiając ludziom pracy dostęp do teatru.

„Popularność" przedstawień polega tylko na tem, że ceny są zniżone do połowy i przeciętne miejsca nie są droższe od kinowych. Po za tem żadnej innej treści, na szczęście, doszukiwać się w tym słowie nie trzeba. Publiczność rekrutuje się prawie wyłącznie z inteligencji pracującej. Urzędnik, nauczyciel, literat i oficer, oto są widzowie, dla których urządzane są „popularne widowiska". Trudniej już zobaczyć robotnika, który woli odwiedzać teatry bliżej położone dzielnic robotniczych, jak Teatr Powszechny i Praski. A z latarką nie spotka się nuworiszów, których odstrasza napis na afiszu — za połowę ceny.

Dyrekcja rozumie też, dla kogo przeznaczone są popularne przedstawienia i repertuar utrzymuje na odpowiednio wysokim poziomie. Śmiały rozmach, z jakim wogóle układany jest w tym sezonie repertuar „Rozmaitości", a który wskazuje najlepiej, że powiew młodzieńczy, wniesiony z „Reduty" przez p. Osterwę, obudził z długiego letargu ducha dawnych, świetnych „Rozmaitości", kazał dyrekcji dać na pierwsze, popularne przedstawienie, w piątek ubiegły—komedję Szekspira „Wieczór Trzech Króli".

Wystawiając tę komedję, przez umiejętnie porobione skróty uwypuklono i na pierwszy plan wysunięto sceny, które najwięcej zawierały żywego, niefrasobliwego humoru, a dopełniając dowcip słowa szekspirowskiego ruchliwą, frywolną mimiką, nadano im charakter farsowy. Chodziło prawdopodobnie o zbliżenie się do okresu, w którym pierwszy raz dzieła Szekspira oglądały światło kinkietów i kiedy w podobny kształt musiano ubierać jego komedje. Czy takie ujęcie jest słuszne, trudno się sprzeczać, bo na utwory Szekspira z różnych punktów widzenia można patrzeć.

Prawdziwym błędem było jednak zaniedbanie i zlekceważenie pewnych postaci komedji, podczas, gdy Szekspir nie stwarzał nigdy postaci „gorszych" czy słabiej zarysowanych; każda postać jest wycyzelowana starannie i choć może być bardziej skryta w cieniu, jednak nie staje się przez to mniej ważną. Tymczasem reżyser nie pamiętał tego dostatecznie i pozwolił na zlekceważenie pewnych ról, co odbija się fatalnie na całości.

Naprzykład p. Zdzitowiecki potraktował po macoszemu swoją rolę błazna, uważając ją snać za bardzo drugoplanową; rzucał niedbale i niewyraźnie słowa, gubiąc bezlitośnie perełki dowcipu szekspirowskiego. Było to tem boleśniejsze dla widza, że właśnie błazen jest ulubioną postacią Szekspira, przez której usta wypowiada on głębokie myśli.

Na pierwszy plan wysuwają się obie role kobiece: Oliwji i Wioli. Pierwsza, kreowana przez p. Zahorską, wypadła dość sztywno i blado; za to Wiola (p. Mila Kamińska) była tak powabną i taki czar rozsiewała wokół siebie, że wdzięcznym trzeba być p. Kamińskiej za to, że porzuciła farsę i lekką komedję i przeszła do „Rozmaitości", co jest z korzyścią i dla jej talentu i dla teatru. Z pośród artystów siłą rzeczy wysuwał się na pierwszy plan i ogniskował na sobie uwagę widowni Solski-Chudogęba. Ale nie można się oprzeć uczuciu pewnego zawodu: Chudogęba z piątkowego przedstawienia byłby świetnym typem tchórzliwego, głupiego szlachcica, gdyby kreował go jakikolwiek inny artysta. Solskiego inną jednak skalą się mierzy i spodziewać się od niego można czegoś więcej, a właśnie dlatego należy powiedzieć, że nie błysnął tego wieczoru całym talentem. Jego partner p. Janowski (Wuj Tobjasz) grał świetnie, ze swobodnym humorem, śmiało zbliżając swą postać do pokrewnego jej Falstaffa. Nie cały jednak śmiech widowni pomieszany z hucznemi oklaskami należy się tym dwum artystom; część musi przypaść w udziale p. Staszkowskiemu, który stworzył przezabawną sylwetkę intendenta Malvolia.

Dekoracje... wystarczy powiedzieć, że projektowane są przez Drabika. Jest tylko jedna, mała niewłaściwość; mianowicie dekoracje pierwszej sceny (na wybrzeżu Ilirji) ujęto zbyt prymitywnie, podczas gdy inne uderzają przepychem. Przez to powstał niepożądany a prawdopodobnie nieumyślny kontrast. W bardzo ciekawy sposób uporano się z trudnościami technicznemi, które musi nasuwać wystawienie dzieł Szekspira przy braku sceny obrotowej. Połączono mianowicie wnętrze pałacu książęcego i kolumnadę w ogrodzie Oliwji w jednej dekoracji, która zmienia się zupełnie po usunięciu kilku kotar. Dzięki temu udało się skrócić czas antraktów do minimum.

Mimo pewnych braków i niedopatrzeń, które są może skutkiem zbyt pośpiesznego wystawienia, „Wieczór Trzech Króli" był prawdziwie miłym wieczorem i można żywić nadzieję, że publiczność kulturalnej części Warszawy, oceni należycie piękną inicjatywę dyrekcji i odpowie na nią licznem uczęszczaniem na przedstawienia popularne.

W.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dziś, o godzinie 12-ej w południe, w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

ODCZYT TOW. POSŁA N. BARLICKIEGO.

Dnia 7 października o godz. 11 m. 30 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) wygłosi odczyt tow. poseł Norbert Barlicki n. t. *„Bankructwo polityczne Chjeno-Piasta"*.

Bilety nabywać można w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—1 i od 5—7, w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), Banku Ludowym (Marszałkowska 99), Gospodzie Robotniczej (Bagatela 12-a) i Administracji „Robotnika" (Warecka 7).

O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 10 rano w lokalu O. K. R. (Jerozolimska 6) odbędzie się przedzjazdowa konferencja O. K. R. Warszawa-Podmiejska z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) wybory delegatów na zjazd, 3) wolne wnioski.

Obecność delegatów dzielnicowych obowiązkowa.

W czwartek, dn. 4 b. m.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5,30 popoł. w lokalu ul. Bagatela nr. 12a odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Marymont, ul. Libawska, dom Mroczkowskiego, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Program społeczny i polityczny reakcji".

W piątek, dn. 5 b. m.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 popoł. w lokalu Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. O godz. 7 w tymże lokalu — ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolima. W lokalu dzielnicy, Chłodna 41, tow. Adam Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Program polityczny i społeczny reakcji w chwili obecnej a P.P.S.".

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Grochowskiej, Kobielska 15, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Program społeczny i polityczny reakcji".

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 4,30 popoł. w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Nowe-Brudno.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Włókniistego. W czwartek, godz. 5 wiecz. w lokalu Wolska 54, odbędzie się zebranie wszystkich robotników i robotnic przemysłu włókniistego. Na porządku dziennym sprawa redukcji wszystkich robotników i robotnic przemysłu włókniarze obowiązani są stawić się. Wstęp wolny dla członków i niečzłonków.

Zw. Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7/4) odbędzie się ogólne zebranie pracowników szpitalnianych. Sprawy bardzo ważne.

Protest Zw. Zaw. w Łodzi przeciw zawieszeniu wyborów do Kasy Chorych.

Klasowe Związki Zawodowe w Łodzi wnieść mają na ręce marszałka Sejmu zbiorową petycję, w której domagać się będą zniesienia rozporządzenia min. pracy i opieki społecznej, zawieszającego wybory do Kasy Chorych na czas nieograniczony.

Petycja będzie zaopatrzona w kilkadziesiąt tysięcy podpisów robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych w Łodzi.

Nowe redukcje pracy w przemyśle włókienniczym.

Czytamy w „Głosie Polskim":

„W ubiegłym tygodniu zredukowały pracę następujące firmy: Karol Hofrichter 675 robotników do 4 dni w tygodniu, Karol Eisert 960 robotników do 2 dni w tygodniu, E. Danziger i S-ka 366 robotników do 4 dni w tygodniu, Piaskowski i S-ka 111 robotników do 4 dni w tygodniu, Henryk Wys i S-ka 95 robotników do 4 dni w tygodniu, Juljusz Rozental 163 robotników do 2 dni w tygodniu, J. H. Praszker 58 robotników do 3 dni w tygodniu, Warszawski i Synowie 323 robotników do 4 dni w tygodniu, Grudziński 105 robotników do 4 dni w tygodniu, J. Mitler 156 robotników do 3 dni w tygodniu, J. Barciński 537 robotników do 4 dni w tygodniu, F. Eisenbraun 526 robotników do 3 dni w tygodniu.

Pozatem szereg fabryk wymówiło pracę na dwa tygodnie".

Wznowienie pracy do 6 dni w tygodniu w fabryce Scheibler i Grohman.

Czytamy w „Głosie Polskim":

„Zakłady zjednoczone K. Scheibler i Grohman wznowiły pracę do sześciu dni w tygodniu. Zakłady te zatrudniają 14.000 robotników".

Strajk w fabrykach zapałek „Błonie i „Mszczonów". Po rozbiciu się pertraktacji, które odbywały się w Inspektoracie Pracy 8 obwodu, a na których fabrykanci zaznaczyli, że będą pertraktować wtedy, gdy robotnicy powrócą do pracy, fabrykanci wywiesili ogłoszenie, w którem piszą, że o ile robotnicy w przeciągu 3 dni nie powrócą do pracy, fabryka otworzy zapisy dla nowowstępujących.

Termin ten minął, ale chętnych do łamania strajku niema, bo nikt nie chce się godzić na głodowe warunki. W fabrykach powyższych panuje najbezwzględniejszy wyzysk; płace były tam niższe, niż we wszystkich innych fabrykach zapałek.

Dodać trzeba, że fabryki zapałek wyrabiają dużo na eksport za granicę i powiększają się. Fabryka zapałek „Płomyk" uruchamia drugą zmianę, to samo jest w Grodnie.

Grożenie lokautem, lub zapisywaniem na nowo robotników — nie zastraszy organizacji związkowej. Potępić należy urzędników fabryki „Błonie", którzy pracują jako łamistrajki. Nazwiska ich są: Bojanowicz, Wysocki, Krynkie, Jadczak, St. Wiśniewski, R. Wiśniewski, Konczak, Winczewski, Płatkowski i Wiernicki.

Zjazd Związku Robotników Garbarskich. Dn. 23 września odbył się II Ogólno - krajowy zjazd delegatów oddziałów Związku Zawodowego Rob. Przem. Garbarskiego, w którym brali udział przedstawiciele większych ośrodków przemysłu garbarskiego. Byli więc delegaci z Warszawy, Radomia, Lublina, Kalisza, Białegostoku, Krynek, Zabłudowa.

Zarząd Główny, powołany na I Zjeździe w dn 11 marca r. b, w okresie sprawozdawczym otworzył 6 nowych oddziałów, tak, że liczba oddziałów scentralizowanych powiększyła się dwukrotnie; w najbliższym czasie przybędą nowe oddziały w tych miejscowościach, w których dotychczas garbarze należeli do związku skórzanego.

Na zjeździe omawiano kwestję różnicy płac w przemyśle garbarskim, którą Zjazd polecił nowowybranemu zarządowi uregulować.

Obradując nad sprawą finansów Związku, uchwalił Zjazd następujące składki: dla pierwszej kategorji — 18,000, dla drugiej — 12,000, dla trzeciej — 6,000, wpisowe ustalono pobierać w tej samej wysokości. Składki powyższe obowiązywać mają do dn. 1 listopada r. b., z tem, że w dalszym ciągu będą procentowo podwyższane zgodnie z wykazami Głównego Urzędu Statystycznego.

Do Zarządu zostali wybrani tow. tow.: Szreder, Biderman, Macanko, Kurasz, Szwebel, Nowakowski, Frankowski, Bartnicki. Do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: Mazgajski, Janczarski, Zyczyński. Przewodniczącym Zarządu Głównego został tow Macanko, jego zastępcą tow. Kurasz, sekretarzem głównym tow. Szwebel, skarbnikiem tow. Szreder, członkami Zarządu tow tow.: Frankowski, Nowakowski i Bartnicki.

Z powodu tragicznego wypadku na kopalni „Reden", postanowiono wysłać do Związku Górników kondolencyjną depeszę.

Strajk robotn. drzewnych w fabryce „Strug" w Zakopanem. W fabryce „Strug" w Zakopanem wybuchł strajk robotników drzewnych na tle niewypłacania podwyżek według obliczeń komisji statystycznej. Strajkuje 50 robotników. Wzywa się ogół robotników drzewnych, aby nie przyjmowali pracy w tej fabryce aż do odwołania.

Strajk robotników stolarskich wybuchł w Przemyślu w dn. 23 ub. m., wskutek tego, iż majstrowie nie chcą uznać statystyki urzędowej wzrostu drożyzny. Robotnicy stoją solidarnie w walce. Wzywa się stolarzy, aby nie przyjmowali pracy w Przemyślu aż do odwołania.

Baczność giserzy! Z powodu strajku giserów, trwającego już 4 tygodnie i braku widoków zlikwidowania go, wzywa się wszystkich giserów, by stanowczo omijali Lwów.

Baczność robotnicy szczotkarscy! Omijać Stryj z powodu akcji cennikowej.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W piątek, dn. 5 b. m. w lokalu dzielnicy Praskiej P.P.S. (Brukowa 29) tow. L. Skarzyński rozpocznie cykl

wykładów o Socjaliźmie.

Koło Młodzieży T.U.R. „Ochota". Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu kooperatywy, Grójecka 47, odbędzie się wykład tow. Domosławskiego „O esperantyźmie".

— W piątek, dn. 5 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie połączonych Zarządów wszystkich 3 Kół Młodzieży T.U.R., przy ul. Wolskiej 44.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Wytwórnia zapalników 862,700 mk. Tow. Porębski 500,000 mk. Tow. Grączewski 50,000 mk. Klub „Warszawian" z meczu w dn. 8 ub. m. 135,000 mk. Bar „Demokratyczny" 71,200 mk. Z puszki restauracji „Cristal" 67,300 mk. Bank Ludowy 215,000 mk. Hotele: Brühlowski 682,300 mk.; Europejski 228,900 mk. Spółdzielnia, Wolska 44, 194,600 mk.

Ruch spółdzielczy

„Spółdzielca". Ukazał się Nr. 19 „Spółdzielcy", pisma poświęconego sprawom kooperacji i polityce gospodarczej proletarjatu. Artykuł wstępny omawia sprawę udziału polskiej kooperacji robotniczej na przyszłorocznej Międzynarodowej Wystawie Spółdzielczej w Gandawie. Dalej znajdujemy biografję tow. Edwarda Anseele, weterana socjalistycznej kooperacji belgijskiej i honorowego przewodniczącego wystawy gandawskiej — pióra tow. W. Servy. W tymże numerze tow Jakobskind rozpoczyna druk wrażeń z wycieczki spółdzielczej do Wiednia i Pragi Czeskiej. Ciekawą treść numeru dopełnia kronika ruchu spółdzielczego w kraju, sprawozdanie z warszawskiej okręgowej konferencji społeczno - wychowawczej, wiersz satyryczny B. Hertza p. t. „Farosowa rada" oraz dokończenie feljetonu tow. St. A. Radka — „Ucieczka".

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Wolska 44.

Życie gospodarcze.

Międzynarodówka wielkiego kapitału.

P. Stanisław Szczepanowski pisze w endeckiem „Słowie Polskiem":

„Ostatnie wiadomości z pól naftowych wykazują znaczne przesunięcie na korzyść wielkiego kapitału rafineryjnego zagranicznego, kierowanego z Wiednia, który wszedł w posiadanie poważnych i najproduktywniejszych kopalń w Borysławiu, jakie dotąd należały do czystych producentów. Mianowicie Spółka Akcyjna „Nafta" zakupiła kopalnie „Olex" i „Konrad", Spółka Akcyjna „Dawid Fanto" nabyła kopalnie „Piłsudski", „Barber" i „Ermiśka", wiedeńska spółka z koncernu Castiglion'ego „Omnium" objęła kopalnie „Dziunia", „Polonia", „Ural" i „Vera", inne wiedeńskie spółki objęły już 50% włoskiej firmy „Bonariva" i kopalnię „Pogoń".

Kopalnie te były dotąd częściowo w ręku polskiem, częściowo zaś w ręku przemysłowców krajowych żydowskich oddawna zżytych z krajem i mających dużo poczucia obywatelskiego.

Dalsze podobne tranzakcje podobno są oczekiwane.

Ponadto doszło do wiadomości publicznej, że znaczna część akcji „Koncernu Dąbrowa", występującego u nas jako firma francuska znalazła się w ręku konsorcjum Stinnes - Bosel".

Jak widzimy, za rządów „narodowych"— wyprzedawanie majątku narodowego idzie coraz raźniej.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że niedawno p. Szczepanowski ostro wystąpił przeciwko „Lewiatanowi" z p. Wierzbickim na czele za działalność na rzecz obcego kapitału w przemyśle naftowym.

Znaną też jest rzeczą, że specjalnym protektorem w Polsce konsorcjum Stinnes-Bosel-Castiglioni jest p. Korfanty.

Wypłata kuponów pożyczki złotej.

Jak wiadomo, w dn. 1 b. m. zapadł termin płatności kuponów Nr. 2 od obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z roku 1922 na mocy ustawy z dn. 26 września 1922 r. Minister skarbu postanowił, że kupony powyższe płatne są w markach polskich po kursie 51,800 mk. za jeden złoty polski. Zgodnie więc z powyższem postanowieniem na kupony Nr. 2 wspomnianej wyżej obligacji, opiewającej na 10 złotych polskich, przypada do wypłaty tytułem procentów kwota 20,720 mk., a za kupony Nr. 2 od obligacji opiewającej na 50 złp. kwota 103,600 mk.

Podniesienie mnożnika celnego.

W tych dniach ukaże się rozporządzenie w sprawie podniesienia mnożników celnych. Mnożnik normalny z 60,000 podniesiony zostaje do 81,000, a ulgowy z 43,000 na 60,000.

Marka niemiecka a rubel sowiecki.

Komisarjat do spraw finansowych w Rosji sowieckiej, Sokolnikow, oświadczył na konferencji z dziennikarzami w Berlinie, że jeżeli Niemcy odmówią notowania na giełdach swoich waluty sowieckiej, to rząd sowiecki odpowie na to zakazem przywozu do Rosji marek niemieckich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
A marka spada.

Dolary St. Zjednoczonych 410,000.
Belgja 20,850.
Berlin i Gdańsk 0,00125.
Holandja 161,500.
Londyn 1,864,000 — 1,863,000.
Paryż 24,400.
Praga 12,280.
Szwajcarja 73,000.
Wiedeń 5,71.
Włochy 18,800.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16,2, najniższa 3,1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, nieco cieplej, wiatry z kierunków południowych.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś o godz. 19-ej.

Protest Magistratu. Magistrat postanowił wystąpić do ministerjum poczt i telegrafów z prośbą o interwencję w sprawie podnoszenia opłat telefonicznych przez Polską Spółkę Telefoniczną wobec tego, iż ostatnia podwyżka spowodowała przekroczenie opłat przedwojennych. (l.).

Pomoc dla weteranów. Pragnąc przyjść z pomocą uczestnikom powstań narodowych, wydał minister spraw wojskowych polecenie udzielania im opału w czasie miesięcy zimowych, podobnie, jak oficerom, 150 klg. węgla i 200 klg. drzewa opałowego. Weterani otrzymywać mogą nowe obowiązujące legitymacje za pośrednictwem P. K. U. Dep. VIII M. S. Wojsk. zapotrzebowań na legitymacje dla weteranów nie przyjmuje.

Komitet „Dzieci Polskie Dzieciom Japońskim". prosi wszystkie instytucje i osoby nadsyłające do siedziby Komitetu ofiary na rzecz dzieci japońskich o składanie sum pieniężnych bezpośrednio w P. K. O. na konto Nr. 8100.

Ze Zjednoczenia Pracowników Niewidomych. Przewodniczący Choryński przypomina wszystkim członkom niewidomym o zebraniu, mającem się odbyć dn. 7 b. m., o godz. 3 popoł., plac Trzech Krzyży, w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych, tam, gdzie odbyło się zebranie w dn. 8 września. Na zebranie zaprasza się również wszystkich, którzy interesują się sprawą niewidomych.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Z powodu śmierci Dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, ś. p. profesora dr. Józefa Hornowskiego, Rada Wydziału Lekarskiego Uniw. Warsz. na posiedzeniu w dn. 19 ub. m. wybrała Dziekanem na bieżący rok akademicki 1923/24 profesora dr. Franciszka Czubalskiego, delegata od Wydz. Lek. Uniw. Warsz. do Senatu Akademickiego Uniw. Warsz. Delegatem od Wydz. Lek. do Senatu Akad. Uniw. Warsz. na miejsce profesora dr Czubalskiego wybrany został dr. Roman Nitsch.

W rocznicę ustanowienia Komisji Edukacyjnej. 150-ą rocznicę ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej święcić będą szkoły w myśl polecenia Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 13 b. m. Dzień ten ma być wolny od nauki. Wszystkie szkoły urządzą uroczyste obchody.

Z Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Obecne wystawy trwać będą w Tow. Zachęty do 3 b. m. włącznie. Następny zespół rozpocznie swą gościnę w dniu 5 października. Trzy sale zajęte przez K. Stabrowskiego i innych uczestników stowarzyszenia „Sursum Corda" zajmie pośmiertna wystawa prac cenionego i utalentowanego artysty, ś. p. Jana Rembowskiego, zmarłego w styczniu r. b.

Wystawa bieżąca mieścić będzie liczniejszą kolekcję prac Marjana Trzebińskiego. Na tejże wystawie Karol Biske ukaże dwadzieścia kilka studjów, malowanych w Zakopanem, w Jaremczy oraz nad Prutem i Dniestrem.

Przez pewien czas pozostanie jeszcze wystawa tek graficznych prof. Leona Wyczółkowskiego oraz pokaz utworów nadesłanych na konkurs rzeźbiarski.

Statystyka szkół na Litwie. Szkół powszechnych w r. 1922 na Litwie było: litewskich 1478, polskich 27, żydowskich 96, niemieckich 23, łotewskich 10, rosyjskich 6 i mieszanych 16 — razem 1656. Wyższych i średnich zakładów naukowych w r. 1922 było: litewskich 69, litewsko-rosyjskich 2, polskich 5, hebrajskich 6, żydowskich 3, niemieckich 1, rosyjskich 2, hebrajsko-rosyjskich 2, łotewskich 1, razem 91. Porównywując z r. 1921 zwiększyło się o 14, liczba uczniów o 4066.

Podrożenie telegramów zagranicznych. Od 3 października frank złoty równy jest 65,000 mkp. Wskutek tego polecono wszystkie opłaty pocztowe i telegraficzne, obliczane w centymach, przeliczać na marki polskie według powyższego ekwiwalentu. (l.).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt W. Sieroszewskiego. Ze względu na ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziły prelekcje W. Sieroszewskiego o Japonji, zostanie odczyt ten jeszcze raz powtórzony we wtorek, dn. 9 b.m., o godz. 7 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31). Bilety są do nabycia w Związku Literatów (Bracka 5), w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Wendego, Wojnara, „Księgarni Robotniczej", a w dzień odczytu w kasie od 5 popoł. Należy zaznaczyć, iż jest to ostatnia okazja usłyszenia odczytu znakomitego pisarza o Kraju Wschodzącego Słońca, bo prelekcja więcej powtórzona nie będzie.

Z Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie. Dziś o godz. 6 wiecz. na przystani odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków. Dnia 13 b. m. odbędzie się uroczyste zamknięcie sezonu, połączone z bankietem i zabawą taneczną w salonach Sztabu Generalnego (Plac Saski 7). Początek bankietu o godz. 19, tańców o godz. 20. Podczas bankietu rozdane będą dyplomy dotychczasowym i mianowanym członkom honorowym, oraz nastąpi zaprezentowanie zwycięzców ubiegłego sezonu i zdobytych nagród. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Klubu do dnia 10 b. m. Sekretarz, por. Trzepałko, urzęduje od godz. 9 do 15, Plac Saski 5, III piętro, Prokuratura Wojskowa, tel. 15-06.

WYCIECZKI.

Niedzielne wycieczki P. T. K. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje w niedzielę, dn 7 b. m., następujące wycieczki: 1) do Puszczy Kampinoskiej, 2) do Puszczy Kozienickiej. Zapisy do piątku włącznie.

WYPADKI.

Upadek z I piętra. 32-letnia Marja Jakubowska, służąca (Złota 52) podczas mycia okna na I piętrze wypadła na ulicę. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego przedramienia i stawu skokowego oraz ogólne potłuczenie i przewiózł poszwankowaną do szpitala Dz. Jezus.

Rozprawa nożowa. Zamieszkały w domu Nr. 43 przy ul. Wileńskiej 20-letni Szczepan Skibiński. w czasie rozprawy nożowej został uderzony kilkakrotnie nożem. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą głowy w okolicy lewego ciemienia, i po opatrunku pozostawił ranionego na miejscu.

Samobójstwo aresztanta. W urzędzie śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej Nr. 3, aresztant, 33-letni Wojciech Rozbicki, urzędnik pocztowy, w celu samobójczym wyskoczył z okna II piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek kolejowy. Na dworcu głównym dostał się pod przejeżdżający pociąg robotnik, 32-letni Józef Tołwiński. Lekarz Pogotowia stwierdził strzaskanie prawego ramienia i przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Śmiertelne zatrucie gazem. W domu Nr. 14 przy ul. Szopena, służąca, 23-letnia Janina Turczyńska w celu samobójczym zatruła się gazem świetlnym. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

„Rigoletto" z udziałem pp. Stan. Korwin-Szymanowskiej i Zaleskiego.

Ostatnie przedstawienie „Rigoletto" było interesujące tylko dzięki udziałowi gości.

P. Zaleski, który zawitał na parę występów gościnnych, posiada głos barytonowo-basowy, o brzmieniu do złudzenia przypominającym Ordę, ale w sile potężniejszy, w rozmiarach skali bodaj rozleglejszy. Trudną postać trefnisia książęcego wystudjował do drobiazgów: każda poza, najtragiczniejsze momenty rozpaczy, były w tej kreacji doskonale obmyślane, a podane z wysoką kulturą aktorską. Jednakże pewną część tego intelektualizmu darowałbym chętnie za większą dozę bezpośredniości. Pozatem cała potężna sylweta artysty, jego wielki, w bas wpadający głos, wydały mi się nieco za ciężkie dla Rigoletta, przytłaczały niewątpliwy liryzm tej postaci.

Czego brakło u Rigoletta, — to posiadła Hilda w interpretacji p. Szymanowskiej. Pierwszy to raz rola Hildy została szczerze, po aktorsku odegrana, koloratura zeszła na plan drugi, a piękny śpiew i doskonale brzmiący głos stał się **wyrazem,** podkreślam, **wyrazem** wewnętrznego dramatu Hildy.

Dyrygował p. Mazurkiewicz; tempa były ogromnie nierówne; czasami pierwsi śpiewacy na scenie wlekli się, jak kula, u nogi orkiestry, czasami znów ciągnęli ją za sobą. Jednolitości wrażenia nie wychodziło to na korzyść.

P. Mazurkiewicza poprzedziła opinja człowieka zdolnego. Dalsze przedstawienia dadzą temu z pewnością należyty wyraz.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace" i „Verbum nobile". Jutro „Tosca". W piątek „Eugenjusz Onegin".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Poskromienie złośnicy". Jutro **przedstawienie popularne** „Wielkiego Fryderyka" **po cenach zniżonych do połowy.**

Teatr Reduta. Dziś „Fircyk w zalotach". W piątek „W małym domku".

Teatr Letni. Codziennie „Szukajmy murzyna".

Teatr Polski. Dziś „Ten, którego biją po twarzy". Jutro premjera komedji Trarieux „Eskapada".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Pani Prezesowa".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka O-lala".

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour"

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „Robert i Bertrand".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała satyra p. t. „Będzie lepiej".

Teatr „Stańczyk". Program 32 „Gdzie dwuch się bije" z Pawliszczewą, Parnellem, Orwidem i Tomem na czele oraz „Porzucona" (p.p. Macherska, Kuncewicz i Sołtys). Początek o g. 9 m. 15 w.

Tanie koncerty i przedstawienia. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu urządza w miesiącu październiku:

1. Tanie Koncerty Niedzielne o wyższym poziomie w sali Konserwatorjum Muzycznego w godzinach popoł. Pierwszy koncert poświęcony twórczości Szopena i Moniuszki odbędzie się w dn. 7 b. m. w wykonaniu Comte-Wilgockiej, A. Dobosza i dyr. H. Melcera.

2. Bardziej przystępne koncerty dzielnicowe w różnych punktach na krańcach miasta dla szerszych warstw ludności.

3. Ulgowe przedstawienia operowe co drugi poniedziałek (1-sze przedstawienie „Verbum nobile" i „Pajace" dn. 8 b. m.).

4. Wycieczki miejscowe i zamiejskie w niedziele i dni powszednie według specjalnych ogłoszeń.

5. Wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin W. Syrokomli i K. Ujejskiego w dn. 6 b.m. w Sali Rady Miejskiej o godz. 8-ej wiecz. Udział w wieczorze wezmą wybitne siły artystyczne.

Bilety tak na koncert, jak i na przedstawienia nabywać można w biurze Wydziału Oświaty i Kultury w referacie kultury Hoża 27 w godzinach od 5 do 7 wiecz. w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki.

Sport.

Zwycięstwa „Sosnowca".

„Sosnowiec" rozegrał dwa zwycięskie mecze: z „Częstochową" w stosunku 12 : 1 (7 : 1) i z „Pogonianką" w stosunku 3 : 0 (2 : 0).

WYŚCIGI KONNE.

Dziś, w 18-ym dniu jesiennych wyścigów konnych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda 60,000 mk. — Wyścig z przeszkodami. — Dystans 3600 mtr.: 1) Allo, 2) Raugraff II.

2. Nagroda 60,000 mk. dla 3-l. i st. koni. Dystans 1300 mtr.: 1) Sewastopol, 2) Dornach, 3) Sonya, 4) Diva.

3. Nagroda 50,000 mk. dla 3-l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Lepante, 2) Dornach, 3) La Reine.

4. Nagroda 50,000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 800 mtr.: 1) Czarodziej, 2) Paulette, 3) Celestyna.

5. Nagroda 100,000 mk. dla 3-l. i st. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Azamat, 2) Minstrel, 3) Ryś, 4) Rozmaryn, 5) Zbaraż.

6. Nagroda 40,000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr.: 1) Bagherra, 2) Bohater, 3) Brzeszczot, 4) Celestyna, 5) Chocim, 6) Harem.

7. Nagroda 30,000 mk. dla 3-l. i st. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Kentucky, 2) Orberose, 3) Cyvilla, 4) Darling, 5) Hetscherl, 6) Bonis, 7) Druchna, 8) Diva, 9) Air Marshall, 10) Lady Margaret, 11) Lais, 12) Nemezis, 13) La Reine.

Początek wyścigów o godz. 2 popoł.

POKWITOWANIA.

Na ofiary katastrofy w kopalni „Reden".

Zebrane na wiecu w Kaliszu dn. 30 ub. m., złożone przez tow. Gardeckiego mk. 600,000. Halusia Wrześniowska mk. 50,000. Zofja Kwaśniewska mk. 200,000. Waldy Sochacki mk. 200,000. J. L. i R. L. mk. 50,000. Drużyna Robocza mk. 160,000. Maszyniści drukarscy i personel pomocniczy Państwowych Zakładów Graficznych mk. 6,307,000. Lubart i Halpern mk. 200,000. Bank Ludowy mk. 10,000,000. Złoż. w Banku Ludowym „Myśliwa" m. 6,750,000. Pejski mk. 50,000. Nauczycielka mk. 50,000. Laura Rosenkrantzowa mk. 100,000. Pracownicy Depot Towarowego Kolei Państwowej mk. 646,000. Od Pracowników 3-go odcinka Wydziału Elektrotechnicznego Warsz. Dyr. Kolejowej mk. 3,650,000. Od Pracowników Departamentu Opieki Społecznej mk. 1,905,000. Rzemieślnicy i robotnicy Depot W. Wsch. mk. 1,825,000.

SPROSTOWANIE.

Na Tow. Naukowe Warszawskie.

F. W. mk. 1,000,000, a nie F. Sr., jak mylnie było wydrukowane dnia 30 ub. m.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Komisji Finans. Budż. R. M. z dn. 2-go b. m. **od dnia 5-go października r. b.** obowiązuje następująca taryfa:

w tramwajach:

za jednorazowy przejazd w dzień	Mk. 6.000.—
„ „ „ „ po cenie ulg.	„ 3.000.—
„ „ „ w nocy	„ 12.000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:	
normalny	Mk. 54.000.—
ulgowy	„ 27.000.—
ulgowy poranny	„ 36.000.—

w autobusach:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej	Mk. 6.000.—
„ „ „ „ „ ulgowej	„ 3.000.—

Cena biletów kwartalnych pozostaje bez zmiany, stosownie do ogłoszenia z dn. 23 z. m.

Znajdujące się w posiadaniu pasażerów bilety abonamentowe:

normalne serji „E"
ulgowe „ „Y"
poranne „ „W"

raz perforowane z datą 16.IX.1923 r. (stempel czerwony)

ważne są do dnia 14-go października włącznie.

Posiadacze niewykorzystanych biletów abonamentowych mogą otrzymać po 14 października zwrot kosztów niezużytych kuponów w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej.

Od dn. 5-go października r. b. konduktorzy będą sprzedawać bilety abonamentowe powyżej wymienionych serji lecz opatrzone datą „5 października" (stempel fjoletowy).

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.